

20

P O S E Ł
Z M O S K W Y.

Który przez Litwę idąc/ potkał go szlachcic
Polski/ y pytał o nowiny.



Roku Pańskiego /

1 6 0 8.

12.949

Do Czytelniká.

W Krótkim czasie będziesz miał z Moskwy co nowego /
Peronie Cárowa wyższy wrychle Cárá swego.
A páná Woiewode w Polsce oglądamy:
Czego sobie życzymy / da Bóg / doczekamy.



XVII

733

II

Szláchcie



Szláchćic do Posła.

A Ty z czym posle bieżyś z Pánstvá Mostiewskiego?
 Czyli co maś pewnego do Króla Polskiego?
 Powiédź mi tak ná predce / o co cie chce spytać:
 Jesliże ten Dimitr żyw / takó v nas slychác?
 Bo tu o nim po Polsce wieści rozmáite /
 Zakłády wielkie czynią / spory znákomite.
 Jedni o máietności / o gárdiá ná koniec:
 Proše cie / day mi spráwe / boś ty pewny goniec.
 Wprawdźcie mi móło potym / álebym rad wiedział /
 Kedyli též przez ten czas Cár Mostiewski siedział.
 Jesli prawdźiwie všedł takó v dawáli /
 Bez wáptienia že przez cie nášy co písali?

Posel.

A Nie sie swego písania żaden pan nie zwierzał /
 Tylko bym z Mostwy wyszedł / á do Polski bieżał.
 Jest w tym Mostwá ostrożna / káždego pytaia /
 Kiedy od nich kto idzie / všedzie go zmacaia.
 A zwlásczá pod tym czásem / y takowey trwogi /
 Kedy mordy nieznierne czyni Szuyſki ſtogi.
 Scína / wieśi / czwiertwie / kto nan nie zezwala:
 Aby go Cárem zwano gwałtem przyniewala.
 Mostwá zaś tak vporna gardi swych nie żaluia /
 Dymitrowi checi swe wielkie ofiatuia.
 Ze tuś w oczy Szuyſkiemu śmieli mówić drubzy /
 Nie twoi / lecz Cárowi / my iesteſmy ſludzy.
 Który všedł dla zdrády niecnostliwey twotey /
 Jednáť przecie nie wydzieſz ty zapláty swoiety.

Posel z Moskwy.

Hospody sprawiedliwy dopomoże iemu /
Ze on znomu zaś będzie Carem państwa swemu.
A tobie lepię było nigdy się nie rodzić /
Nizeliś miał Czarowi / y wszystkim nam škodzić.
A przewielką Czarową frąsunkus nábawil /
A Łackiego narodu kilká set pozbáwíl.
Nie rozumiey żebys iuż zwycięstwo otrzymał /
Żes y té Łachy drugie w więzieniu zadržymał:
Często Łąby o tobie w Polsce gadki máią:
Dawnoćby to oddali / ná Cárá czekáią.
E miał Szwytski łacina / kiedy Moskrę trácił /
Która śmierć okrutną zdrajcá im záplácił.
A żąd się może każdy dorozumieć tego /
Jże Dimitr pewnie żyw : nie żaluisz swégo
Z ochotą zań gárdła kláść : gdzieby niewiedzieli.
O swoim Cárz żywym / bázobý śáli.

Do Posła.

Posle: Jestże wżdy w Moskwie nádzieia pokoju ?
Czy tak wlecznie máją iuż trwáć w trwawym boju ?
Czy ten Szwytski niecnótá Carem się zostoi;
Ze tak hárdzie poczyńa / namniey się nieboi ?
Albo iesliże przy nim żołnierzá dostátek :
Jesli przy nim pánowie / y gmin náostátek :
Albo iesli kto znáczny opiéca się iemu /
Któryby był życzliwy Czarowi piérwśému.
Wżdys tam co porozumiał / przy nich miéšťátecy /
Azwolasczá przez té trwogi w Moskwie tam będący.
Nie iest to rzecz podobná / byś niepostrzégl czego /
Ponieważ / jes miał wynisć od narodu tego ?

Posel z Moskwy.

Posel.

Wieleby o tym mówić / o co mnie ty pytaś :
Mógłbym ci co powiedzieć / jeśli mie nie wydaś.
Bo zdrady pełno wśedzie ; trzeba sie strzec z słowem /
Ta wśelkie śpiegi w Moskwie byłem ta gotowem.
Pilnom vchą nadsztawiał kiedy kto co gadał /
Ale tego po sobie bynamniey znąc nie dał.
Bywały między Moskwą mowy rozmaite /
Kiedy zdracy chowali Polaki pobite.
Jedni sie nasmiewali / drudzy sie trwożyli :
Mówiąc by zaś za czasem Łąsy nie ożyli.
Bo oni w Polsce mają takich Popów dość /
Którzy mają wielką moc y umarłe wśtrześć.
Beda sie chcieli zemścić vkrzywdenia / y ci
Żasie zmartwych powstąn którzy są pobić.
Będziemy mieć trudności z nimi z każdej strony /
Trzeba by sie nam pilnie w czas mieć do obrony.
Jeśli oni wśtrzesili z martwych Piotrawiną /
Który już był w grobie zgnit / wielkać to nowina.
A co wiedzic jeśli y Carą nie wśtrzesą /
Skoro o śmierci tego biesowie posłyś.
Przecie będziemy swego Pátryarchy prosić /
Aby kazał śmierć tego powszechnie ogłosić.
To ta Moskwa mówiła z nas sie nasmiewając /
I z tych co ich pobili / srodze vragając.
Ale ten żart mógłby sie być w prawdę obrócić /
I Dimitr do tych czasów do Moskwy sie wrócić :
Gdyby byli Polacy przyszli do swęy zgody :
Do śmierci już nie będą mieć takiej pogody /
Jaka była pod ten czas w rozruchu tákowym /
Mogli byli do Moskwy z tym woyskiem gotowym.

Posel z Moskwy

Którę ná sie chowáli / niestetyś mój Boże /
Jako tego náš vpór obaczyć niemoże ?
Mając słuszną przyczynę / bracia nam pobili /
Drugie y z Woiewodą więzieniem trapiłi.
Jeszcze tam naszych kilká set Polaków było
Przy panu Oleśnickim drugich sie schroniło.
A Książę Wisniowiecki stawiło sie mężnie /
Z garścią małą Polaków było ie potężnie.
Nieszczęśliwy Kokośu byś był woysko swoje
Do Moskwy rączył posłać / a ratował swoje :
Wieceyby był naprawił tę Koronę Polską :
Mógłbys był y Pana dać stolicy Moskiewskiej :
A sławę nieśmiertelną ná wszystkie światy zawił /
Ze to on Kokoś Polską taką rzeczy sprawił.
Gdzie pięćdziesiąt tysięcy rozbroi ludu było /
Tak o Kokośu Polskim po świecie slyneło.
Mogli ci byli Moskwa wzdluż y w szerz przebieżć /
A niż marnie niestetyś / tu w Dęczyźnie leżć.
By też było nakoniec y Dimitra wskresić
Innego hardy Moskwa / ná państwo w prowadzić.
Pomnicie czas niedawny y posła Perskiego /
Gdy iechał od Cesarza do Króla Polskiego :
Widział pocztę Polaków / w Królestwie wesele /
Którę były sudamne : iż to mówić smiele :
Jesli tak dwakroć miała w swej rycerstwej szkole /
Polacy / mogliby wziąć Konstantynopole.
Jako w ten czas Polacy daleko slyneli /
A teraz kiedy marnie w Moskwie pogineli /
Od narodu bzydliwego / słoro poslyszeli
Ze sie ich trzywody niemsczo / barzo sie zdumieli :
Mając woysko gotowe : Czy sie Moskwa boia ?
Nie : Tak ie Bóg nawiedził ; w swym vporze stoi.
O mężné serce Polskie / o spólna miłości /
Czemuz sie niechceś zemścić swojej zelżywości ?

Posel z Moskwy

Którać niesławe mnoży v postronnych ludzi /

Niechay cie tá przynamniéy wždy kiedy obudzi :

Co dziwnieysza / że w Polsce iest takich niemálo /

Których w Moskwie powinnnych tak wiele zostálo.

Zeby mogli swym ludem y Moskwie plondrować /

A przecie sie nád nimi niechcá vlitowác.

Odiął Pan Bóg baczenie / odiął zdrowe rády :

Odiął miłość bráterską / dáł miedzy niezwády.

Kiedyby co vtracác / kiedy bántietowác /

W ten czás drudzy vmieiz bráty sie miánowác.

Zá zdrowie czyscie pelnia : przysiegáiz sobie /

A ty co w Moskwie siedzisz / nie myslz o tobie :

Tylko czekaś obrotu iálowy byc moze ;

Liczysz sobie miesiace / Polaku nieboze :

Pomyślaz tylko siedzac / co sie w Polsce dzieie /

Wspomniawszy ná wolności / serce twoie mbieie.

Nie wolnoć tám roszkázác vstroic koczego /

Zebyś do swego iechal blisko powinnnego :

Nie roszkajesz nálewác winá málmázijéy ;

Nie náiedziesz tám teraz máietności czyiéy :

Tylko serdecznie wzdychasz : bo cie bázro boli /

Ze niewieś kiedy cie Bóg z téy Moskwy wyzwoli.

T Teraz mozesz doswiádeczyc co to wolność zlotá /

Jesli cie Bóg wyzwoli z Moskiewskiego blotá.

Bedziesz vmiał powiádac y powinnym swoim /

Jáko máiz dogadzac tym wolnościám swoim.

Moglibysmy ie wšyscy nád zloto powázác :

Czego teraz / niestetyś / niehcemy vważác.

Czesto nam Pan Bóg grozi / y dotyka snádmie /

Kto wie iesliż tá wolność w rychle nie vpádnie ?

Kiedyby to Polacy pilnie vpátrzyli /

Tedyby swe wolności lepiéy vważyli.

Które v nich takie są iáko stan Ksiázczy /

Nigdyby ich nie dáli zá tysiac tysiec.

Posel z Moskwy.

- ¶ O słachetny narodzie z przodka swego Lecha /
Jestli kiedy / wždy teraz niech będzie pociecha
Narodowi naszemu / który w zatrzymaniu
W Moskwie od kłak czasow / niech w poratowaniu
Teraz od ciebie będzie / daley nie odkładay /
A żarliwą miłością spieszno na koni wsiaday.
- ¶ O Kozacy Tizowci gdzieście się podzieli /
Cobyście Moskwie zdrańców teraz przeszkodzieli.
Nienowina wam było przedlany się rzucić /
Na ordy srogich Tatar / y Turków żasnuć.
Kusiliście się przed tym czasem o nierowno /
A przeciesicie miewali wiktoria słowno.
- ¶ Konnych już niesłychać Woluntariuszow /
Którzy byli do wojny wielkich animuszow.
Woystra sobie zebrawszy niszczyli pogany :
Tak sławy dostawali / y zostali pany.
Terazby takich trzeba na Polskę przygoda /
Upatrzawszy do Moskwy naylepszą pogodę.
- ¶ Skąd się mają spodziewać naszy wyzwolenia /
Tylko od nas Polaków / od swego plemienia.
Niemcy / ani Tatarzy / ci ich nie wyzwola /
Korosem te w więzieniu w Moskwie tam mieć wola.
- ¶ Niechayże was niestraszy ta srogość Szuskiego /
Boc przy nim niemaż nazbyt ludu żołnierskiego.
Hetmanów sprawnych nie ma : ledą kto hejmani /
Chłastrey ma naywiecéy / z miast ze wsi poddani.
Na okosiny te wszyscy dobrze oglądali /
Kiedy z Moskwy ciągneli aby dobywali
Zameczku nie wtelnego / gdzie się był Petrylko
Samtował z niewielkim poczem / ludu trzy sta tylko.
By się był dluzey bawił wszystkoby był stracił /
Tak Szuskiemu dołuczyl : ludu mu nadtracił.

Posel z Moskwy.

Która Szyski uczynił bez winy y z chytą /
Ten sie wiał statecznie za krzywdę Dimitra.
A co sie tyczy w Moskwie synow Bohaterstich /
Których tam jest niemálo / y ludzi rycerstich.
Ci czekaia spokojem / co na koniec będzie /
Temu rzolem wderza kto Carem wsiedzie.
Woleliby tak mniemam / Dimitra takiego /
A niżeli Szyskiego człowieka zdrádnego.
Daj to / że teraz Szyski skólicz osiedzie /
A przecie dla zadrósci dlugo trwac niebędzie.
Bo tam są y możniejszy / y godniejszy tego :
Tá Dimitra czekaia dziedzica własnego.
Gdzieby ten już niebył żyw / á pewno wiedzieli :
A co wiedzieć kogoby tam Carem mieć chcieli.
Będzie dosyć kłopotu między Moskalami /
Woyna tam nieustannie / będą sie kłóc sami.

Do Posła.

Szyskie prawde powiadał iáko czel ciótliwy /
Żaden tu támtym w Moskwie nie jest z nas chetliwy /
Coby go miało ruszyć : po wierzchu gadamy /
A od rzeczy daleko samy odpadamy.
W prawdzie są też przyczyny / które odwo dzia /
Od nagłego zemsczenia / y te zágrádzia :
Pálta poprzysiężone / rozruchy domowe :
Są to nam ná vpadek przyczyny gotowe.
A z naszym Posłem wielkim : Cóż wždy tam działa /
Że go w Moskwie ná słowie tak dlugo trzyma /



Posel.

W Jedzą oni dla czego Posła zatrzymują /
 Potrzebami tym czasem zamki opatrują.
 Azwlaszcza te od Litwy: bo się spodziewają /
 Kiedyż tedyż z Polaki biestade mieć mają.
 Byłoby tego wiecey / ale mi się mieśka /
 Jeszcze mam siłę chodzie / na mie drogą cieśka.
 Wieczór też nie daleko / wstałem się ktemu /
 Poruczęm / co się rzekło / to baczenia twemu.
 Co mi wiecey frąsuie: słyse v Lubliną /
 Od żołnierza iakięgoś wielka śarpániną?
 Ale zaciem iá Kupiec / albo y Ormianin;
 Polacyé tam podobno / nie iáki Pogánin.
 Bedgli mnie też śarpac / wżdyé się z nimi zmówię:
 Powiem im co o Mostwi / y tak się wymówię.

Do Posła.

Posle bądź na mie łaskaw: áżá té nowiny
 Dziakować: niejáluy żeś strawił / téy godziny.



Modlitwá Cárówá.

Boże mój, pociesz kiedy Dimitrá swólego /
Który dwa kroć vchodze z Pánstvá oyczystego /
Dla zdrády swych poddáných / niedawšy przyczyny /
Tá mie twoie stворzenie powstáig bez winy.
Ty widzíš serce we mnie / wieš y myśli moje :
Jákom ia chciał rozšerzyć světe imie twoie /
Až do ostatních gránic : áby prawde ználi /
Vznavšy błedy swoie / chwale tobie dáli.
Jesližem ia wystápil przeciw tobie Pánie /
Wedle woléy twéy světéy niech sie wšystko sstánie.
Wšákže ty Monárchie y Cárstvá rozdawaš :
Kto sie tobie podoba tákž ná nie dawaš.
Ja ieslim nie iest godzien Cárstvá Moskiewského /
Ezyl wedle miłosierdzia swoiego Boškiego.
Pewnie á pewnie dufam twoiéy wielmožności /
Ze ty mnie nie opuścíš Bože z wysokošci.
Som ia iuž nie raz doznał opátržności twoiéy /
Jákoš mie ty pociešal w káždéy trwodze moiéy.
A teraz w imie twoie ieszcze sie pokuše /
A ty mnie dopomožeš / pewnie sobie tuše.
Vczyníš ná wšystek swiát Cudá nieslycháne /
Kiedy mi záš w moc podaš swowolne poddáne.
A ia imie twoe světe przecie wielbić bede
Teraž / y iesli znów ná Pánstwie vsiede.

A M E N.

